

Wehikuł czasu Dżem

Pamiętam dobrze ideał swój	A E f# D
Marzeniami żyłem jak król	A E D A
Siódma rano to dla mnie noc	A E f# D
Pracować nie chciałem, włączyłem się	A E D A

Za to do puszki zamykano mnie
Za to zwykle zamykano mnie
Po knajpach grywałem za piwko i chleb
Na szyciu bluesa tak mijał mi dzień

Tylko nocą do klubu „Puls”	E f# D A
Jam-session do rana, tam królował blues	E f# D A
To już minęło, ten klimat, ten luz	E f# D A
Wspaniali ludzie nie powrócą	E f# D
Nie powrócą już!	D

Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat
Mój mały, intymny, muzyczny świat
Gdy tak wspominam ten miniony czas
Wiem jedno, że to nie poszło w las

Dużo bym dał, by przeżyć to znów
Wehikuł czasu to byłby cud!
Mam jeszcze wiarę, odmieni się los
Znów kwiatek do lufy wetknie im ktoś

Tylko nocą do klubu „Puls” ...

x2

outro

Whiskey Dżem

Mówią o mnie w mieście: "Co z niego za typ?
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd.
Brudny, niedomytek, w stajni ciągle śpi!
Czego szuka w naszym mieście?
Idź do diabła" - mówią ludzie,
Ludzie pełni cnót; Ludzie pełni cnót.

G Cadd9 (x4)
G Cadd9 (x4)
D
C e a
C e a
D
G Cadd9 (x2)

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być,
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić.
Ja naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być.
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich,
Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich...

Już miałem na oku hacjendę, wspaniałą, mówię wam,
Lecz nie chciała w niej zamieszkać żadna z pięknych dam.
Wszystkie śmiały się, wołając, wołając za mną wciąż:
"Bardzo ładny Frak masz, Billy, ale kiepski byłby z Ciebie,
Kiepski byłby mąż, kiepski byłby mąż".

Whisky, moja żono, jednak Tyś najlepszą z dam.
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam.
Mówią: whisky to nie wszystko, można bez niej żyć,
Lecz nie wiedzą o tym ludzie, że najgorsze w życiu to,
To samotnym być, to samotnym być